

Przez pewien czas zastanawiałem się, czy w ogóle poruszać tą sprawę na łamach *Cyrqlarza*. Jestem świadom tego, że ma on głównie służyć pomocą w obserwacjach, a nie jako arena naszych kłótni. Ponadto dla wielu nowych osób, które niedawno wyraziły chęć współpracy z PKiM, sprawa ta mogłaby wydać się niesmaczna i zniechęcająca. Z drugiej jednak strony nie byłbym w porządku ukrywając ją przed nimi. Aby więc wszystko stało się dla wszystkich jasne, zaczniemy od początku.

W połowie 1993 roku prezes PKiM pan Janusz W. Kosinski oficjalnie zrezygnował z kierowania tą firmą. Wraz z Przemkiem Woźniakiem stwierdziliśmy, że szkoda zaprzepaścić kilka lat wspólnej pracy i warto kontynuować działalność zamoczątkowaną przez p. Kosinskiego. Nie było żadnych problemów z przejściem przez nas pracowni i 62 numer *Cyrqlarza* był już częściowo wydany przez nas. Bez żadnych zadrażnień kierowaliśmy PKiM do listopada 1993 roku. Pod koniec tego miesiąca zajęliśmy się organizacją seminarium PKiM w Warszawie. Nie był jeszcze do końca znany jego termin, ponieważ zależał on od tego kiedy uda się załatwić zakwaterowanie w Centrum Astronomicznym PAN. W międzyczasie tzn. w dniach 27 - 29 XI 1993 roku odbyło się we Fromborku IX Seminarium i II Walne Zgromodzenie PKiM. Przy bardzo niskiej frekwencji (5 osób) prezesem został wybrany ... p. Janusz Kosinski, który ponownie wyraził chęć kierowania pracownią. O uchwałach podjętych na II Walnym Zgromadzeniu dowiedzieliśmy się na początku grudnia. Wtedy już znany był termin warszawskiego seminarium (19 -20 II 1994 r.), a my byliśmy w trakcie prowadzenia rozmów z astronomami Obs. Astr. UW i CBK PAN, którzy zgodzili się wygłosić dla nas kilka referatów. Wszystkie formalności zostały szybko załatwione i w najbliższym *Cyrqlarzu* (no. 67 z dnia 25 XII 1993 r.) pojawiło się oficjalne zawiadomienie o seminarium. W tym samym numerze zamieściliśmy listę członków i kandydatów PKiM. Wśród nich znalazło się nazwisko Krzysztofa Sochy - bardzo dobrego, doświadczonego obserwatora komet i meteorów i wieloletniego współpracownika PKiM. W tym czasie p. Kosinski pokłócił się z Krzyśkiem i w następnym liście do mnie stwierdził, że nie życzy sobie by Krzysztof Socha był w JEGO firmie. Odpisałem, że dobrze byłoby dla dobra własnego i pracowni zrezygnować z kłótni i nikogo z PKiM nie wyrzucać. W tym momencie rozpułała się burza.

W następnym liście p. Kosinski napisał, że jestem jeszcze za młody by dawać mu jakiegokolwiek rady i będę mógł to robić za jakieś 10 - 12 lat. Ponadto oskarżył mnie o to, że:

- a) specjalnie opóźniałem podanie informacji o lutowym seminarium, by tacy ludzie jak on nie mogli na nie przyjechać,
- b) w ogóle nie uzgadniałem z nim sprawy organizacji tego seminarium,
- c) nie mam prawa drukować listy członków i kandydatów PKiM, bo tylko on jako prezes może to robić.

Wszystko to wydało mi się bardzo dziwne. Przecież w momencie, gdy zaczynaliśmy organizować lutowe seminarium p. Kosinski nie kierował pracownią bo wcześniej z tego zrezygnował. O tym, że znów chce być prezesem dowiedziałem się na początku grudnia, kiedy to były już zarezerwowane miejsca w CAMK-u i prowadzone były rozmowy z astronomami. Trudno mi było więc odwołać seminarium, tylko dlatego, że p. Kosinski poczuł się urażony brakiem konsultowania z nim naszych decyzji.

Cała ta nieprzyjemna sprawa została przedstawiona na lutowym seminarium w Warszawie. Nie była to przy tym prezentacja typu "p. Kosinski jest zły, więc nie może być prezesem", lecz suche przedstawienie faktów i postawienie pytania co zrobić w takiej sytuacji. To nie ja lecz członkowie PKiM zgłosili wniosek o odwołanie p. Kosinskiego z funkcji prezesa PKiM. To, że wniosek ten przeszedł jednogłośnie chyba o czymś świadczy.

Kolejny list od p. Kosinskiego drukujemy poniżej:

Szanowny Panie Prezesie !

Dziękuję serdecznie za pamięć. Szkoda co prawda, że jest to pamięć na zasadzie "jak tu mu dokopać?", ale może to lepiej niż wcale? Prawdę mówiąc to powoli przestaję się w tym wszystkim orientować. Może jednak doczekam się z Twojej strony na odpowiedź? Na wszelki wypadek załączam kopertę ze znaczkiem.

A teraz poważnie. Dlaczego w "C" zostało napisane: "(...) dużą część tej dyskusji wypełniły sprawy dosyć osobiste (...) "? Powiedziałbym, że jest to dosyć niekulturalne, zajmować się cudzymi sprawami osobistymi za jego plecami. Jeżeli ja mam do Krzysia Sochy jakieś uwagi, to najpierw z nim rozmawiam na ten temat, a na tematy osobiste to tylko z nim. Domyślam się kto pokierował dyskusję na tematy osobiste, i domyślam się, że było tak dlatego, że mnie tam nie było. Jest to dosyć perfidne postępowanie. Rozumiem, że Twoje słowa z jednego z poprzednich listów: "Odsuńcie swe kłótnie dla dobra Pracowni i swego własnego" można sobie o kant d... potłuc ponieważ są dobre dla mnie i dla Krzyśka, ale już w innych przypadkach nie działają. Kolego Prezesie! Dlaczego najpierw coś mi zarzucasz, a następnie robisz dokładnie to samo?

Dlaczego dla budowy swojego autorytetu używasz argumentów osobistych, a nie merytorycznych? Czy na prawdę w ciągu tych sześciu lat wszystko załatwiałem posługując się argumentami osobistymi i nie zrobiłem dla PKiM nic?

Jednogłośnie zostałem odwołany z funkcji prezesa.. Oczywiście po dyskusji na tematy osobiste. Oczywiście nikogo nie interesuje to, że fizycznie nie mogłem być w Warszawie - postawiono mnie przed faktem dokonanym. Oczywiście i pan Budkowski, i pani Garnys, i pan Grzywacz, i pan Kaczmarczyk, i pani Kasperska, i pan Kaszewski, i panowie Olech, i pan Piotrowski, i pan Powalko oraz pan wiceprezes Woźniak uznali nagle, nie uważając nawet za stosowne powiedzieć mi o tym, że mają mnie gdzieś. Nie byli to w tym momencie miłośnicy astronomii, ale osoby prywatne (vide zapis "tematy osobiste"). Powiniennem chyba przez osobę prezesa, który jeszcze czasami do mnie pisze, prosić o wyjaśnienia od każdej z w/w osób.

[I tylko zastanawiam się po co wielu z tych osób, przez kilka z ostatnich lat, niekoniecznie przez wakacje, oddawałem swój czas, swoje wiadomości, swoją kuchnię, łazienkę, książki i materiały...]

Rozgoryczenie? Tak. Nie myślałem, że taka spotka mnie zapłata i to bez możliwości wyrażenia swojego poglądu. Nie myślałem, że wszyscy piszą do mnie tylko dlatego, że potrzebują spędzić miło czas we Fromborku. Nie myślałem, że ci, których uczyłem astronomii (ile mieli lat w roku 1987 czy 1990?) tak szybko będą udawać, że mnie nie znają...

Trudno. Dzisiaj raczej ma ten kto głośniej krzyczy. A ja nie mogę nawet mówić.

Przyjmuję do wiadomości wszystko co otrzymałem, czyli kilkanaście zdań mojego ostatniego gościa na Żurawiej, Tomka Piotrowskiego, zawarte w "C". Ponieważ szczęśliwie jeszcze nikt w trybie natychmiastowym nie usunął mnie z PKiM-u, serdecznie proszę by tego nie robić. Proszę o utworzenie Sekcji Teoretycznej PKiM. Chętnie zajmę się opracowywaniem danych, tłumaczeniami, przygotowywaniem materiałów, oprogramowaniem komputerowym.

I jeszcze dwie sprawy. W kwestii formalnej: Seminarium nie ma prawa podejmowania uchwał i zmiany Regulaminu! Uchwały i Regulamin z 19 i 20 lutego są nieprawomocne. W zaproszeniu do Warszawy nie było nawet słowa o tym, że będzie omawiana sprawa zmiany regulaminu czy inne sprawy. W momencie uchwalania Regulaminu został on złamany - nie spełniono punktu 8., gdyż nikt nie zwołał Walnego Zgromadzenia w przewidzianych terminach. A punkty 12. i 13. negują zasadność instytucji Walnego Zgromadzenia i Regulaminu. W kwestii finansowej. Nie zgadzam się na zaliczenie styczniowej wpłaty 50 tys. zł jako wpłaty za rok 1993. Po pierwsze "C" kosztował w II półroczu 25 tys. zł, a po drugie to otrzymywałeś też przez pół roku (1993 - I półrocze) "C" za darmo. Rozumiem jednak, że PKiM jest biedne, dlatego ponownie przesyłam 50 tys. zł prosząc jednak o przesłanie archiwalnych Nr Nr 68 i 69.

Jednocześnie proszę o możliwość osobistej rozmowy, gdyż chyba czas wyjaśnić stronę prawną zagadnienia, jeżeli nowy Zarząd chce nadal używać nazwy PKiM i czerpać z tradycji tej organizacji (vide "Urania" 3/94).

Chciałbym by ten list został potraktowany jako list otwarty i załączony do najbliższego "C". Ponieważ zostałem demokratycznie odwołany, t.j. przez większość, niech też demokratycznie wszyscy (większość) zapoznają się z moim zdaniem. Nie chcę żadnej wojny, nie chcę "osobistych porachunków". Ale nie chcę też by skreślano ostatnich kilka lat mojej i NASZEJ działalności.

Serdecznie pozdrawiam

Janusz W. Kosinski

Nie pozostaje mi nic innego jak odpowiedzieć na postawione wyżej zarzuty. Ponieważ czynię to tutaj, nie będę tego po raz drugi wyjaśniał w osobistym liście do p. Kosinskiego. Poza tym w jego liście nie znalazłem obiecaną koperty ze znaczkiem.

Pikanterii trochę dodaje fakt, że list p. Kosinskiego (polecony za zwrotnym poświadczeniem odbioru) okraszony był pieczętką Urzędu Miasta i Gminy Frombork - obecnego miejsca pracy nadawcy. Czy w związku z tym p. Kosinski w naszym sporze występuje jako osoba urzędowa, czy też szkoda mu pieniędzy na znaczki pocztowe i tego typu opłatami obarcza miasto i gminę Frombork?

W sprawozdaniu z seminarium rzeczywiście zostało napisane, że dużą część tej dyskusji zajęły sprawy osobiste. Tomek Piotrowski - autor sprawozdania dość nieszczęśliwie użył tego sformułowania w odniesieniu do wszystkich współpracowników PKiM. Na seminarium nie zajmowaliśmy się osobistymi kłótniami p. Kosinskiego i K. Sochy lecz ich skutkami dla pracowni i osób do niej należących. Gdy wyrzuca się kogoś z PKiM bez podania konkretnych przyczyn, staje się to problemem nie p. Kosinskiego lecz nas wszystkich.

Nie rozumiem stwierdzenia, że coś komuś zarzucam, a potem robię to samo. Nigdy nikogo z PKiM nie wyrzuciłem i nie zamierzam tego robić. Pan Kosinski z funkcji prezesa nie został odwołany tylko przeze mnie ale przez wszystkich obecnych na seminarium członków PKiM. Nikt nigdy nie mówił, że przez 6 minionych lat załatwiał on wszystko posługując się argumentami osobistymi. Przeciwnie, zawsze będę podkreślał, że PKiM to jego "dziecko", które przez pierwsze lata swego życia przeszło głównie dzięki jego pracy. Uważam, że miał on ogromny wkład w popularyzację astronomii wśród szerokiej rzeszy miłośników tej pięknej nauki. Chciałbym bardzo by było tak dalej. Nie zgodzę się jednak nigdy na jakiegokolwiek szykany w stosunku do któregośkolwiek współpracownika PKiM. Nikt nie miałby przecież żadnych pretensji do p. Kosinskiego, gdyby nie mieszal do swoich porachunków naszej pracowni.

Wszyscy byli zmartwieni nieobecnością p. Kosinskiego na seminarium w Warszawie. Jak jednak napisał, nie mógł na nim być, ponieważ miał we Fromborku inne seminarium - ekologiczne. Co najciekawsze odbyło się ono dokładnie tydzień po naszym seminarium. Coś tu chyba nie tak.

Uważam za bardzo niesmaczne wymienianie z nazwiska osób, które niby mają p. Kosinskiego gdzieś. Może stosunek niektórych z nich do byłego p. prezesa jest faktycznie tego typu, myślę jednak, że większość uważa inaczej. Pan Kosinski obraża tym samym te kilka osób, które szczerze się za nim na seminarium wstawiały. Dziwi mnie też określanie nas mianem osób prywatnych i zarzucanie, że nie mieliśmy prawa podejmować uchwał i zmieniać Regulaminu. Pan Kosinski widocznie zapomniał już co sam zapisał w starym (obowiązującym wtedy) Regulaminie z 7 XII 1991 r. Przypomnę więc punkty 11 i 12.

11. Na wniosek co najmniej połowy współpracowników PKiM Zarząd może być zmieniony poza stałym spotkaniem Pracowni.

12. Niniejszy Regulamin w całości i w każdym punkcie może zostać zmieniony na wniosek co najmniej połowy współpracowników PKiM.

Pozostawiam to bez komentarza.

Nikt nie ma prawa wyrzucać p. Kosinskiego z PKiM i nikt tego nie zrobił. Przyjmuję więc do wiadomości wniosek o założenie Sekcji Teoretycznej. Według Regulaminu jeśli zgłoszą się kolejne dwie osoby, sekcja taka powstanie.

W zaproszeniu do Warszawy nie mogło być żadnych informacji o tym, że będzie omawiana sprawa zmiany Regulaminu, ponieważ nikt wtedy czegoś takiego nie przewidywał. Wniosek ten został zgłoszony dopiero na seminarium i ponieważ obecnych było ponad 50% współpracowników PKiM, według punktu 12 starego Regulaminu, mogli oni zmienić go tak jak uważali za stosowne.

Przejdźmy teraz do zarzutów dotyczących nowego już Regulaminu. W punkcie 8 nie ma mowy o uchwalaniu jakiegokolwiek regulaminu, więc w momencie uchwalania naszego Regulaminu nie mógł być on złamany. Punkt 12 neguje zasadność Walnego Zgromadzenia tylko w tym momencie, gdy uczestniczy w nim mniej niż połowa uprawnionych do głosowania i gdy podejmuje ono jakieś uchwały z którymi nie zgadza się nieobecna większa część współpracowników PKiM. W ciągu miesiąca mogą więc oni zaprotestować i wygłosić swoje zdanie. Punkt 13 to pewnego rodzaju zawór bezpieczeństwa. Jeśli wszystko jest w porządku, to wszystkie sprawy formalne reguluje zwoływane co dwa lata Walne Zgromadzenie. Jeśli jednak w pewnym momencie nowo wybrany prezes zaczyna szaleć i np. wyrzucać kogoś z PKiM, to trudno czekać następne dwa lata do Walnego Zgromadzenia, by odwołać go z tej funkcji. Punkt 13 pozwala na uniknięcie tego problemu i odwołanie go w trybie natychmiastowym.

Jestem zdziwiony też kwestią finansową. Po pierwsze p. Kosinski, mimo zapewnień, że niedługo zapłaci, przez całe II półrocze 1993 roku dostawał *Cyrqlarz* za darmo, a potem, w styczniu 1994 roku, przesłał mi 25 tys. zł (nie 50 tys. jak napisał w swoim liście) i chciał bym potraktował je jako opłatę za *Cyrqlarz* w 1994 roku.

Nie przypominam sobie bym kiedykolwiek dostawał *Cyrqlarz* od p. Kosinskiego za darmo. Poza tym trochę bezczelne jest porównywanie I półrocza 1993 roku, kiedy to wyszły dwa (!) numery *Cyrqlarza*, do II półrocza, kiedy to ukazało się pięć numerów.

Zastanawia mnie też strona prawna, o której pisze p. Kosinski. Wynika z tego fakt, że p. Kosinski uzurpując sobie władzę do nazwy PKiM i jej tradycji traktuje tą firmę jako swoją prywatną własność. Co byłoby po nazwie i tradycji, gdyby nie wieloletnia praca wielu miłośników astronomii? Czym byłaby PKiM, gdyby nie oni? Pracownia to wszyscy ludzie zainteresowani tematyką komet i meteorów i tylko oni mogą decydować o tym kto ma prawo używać nazwy PKiM i czerpać z jej tradycji.

Śmiesznie brzmią też ostatnie zdania w liście p. Kosinskiego. Nie chce on żadnych "osobistych pora-

chunków". Czy nie chciał on też ich, gdy wyrzucił z pracowni Krzyska Sochę? Przyjmuję jednak te słowa jako odnoszące się do teraźniejszości. Ja też nie chcę żadnych porachunków i też wyciągam rękę na zgodę.

Staralem się jak najobiektywniej przedstawić Wam wszystkim ten przykry problem. Zdaję sobie jednak sprawę, że o obiektywizm trudno, gdy jest się stroną zaangażowaną w konflikt. Moje stosunki z p. Kosinskim, od naszego zapoznania w 1988 roku do połowy zeszłego roku, układały się bardzo dobrze. Nie chciałbym jednak by obecny spór został odebrany jako wojna o "stolki na górze". W związku z tym bardzo proszę wszystkich o listy dotyczące tej sprawy. Jeśli ponad 50% z Was opowie się po stronie p. Kosinskiego, poddam się woli większości i ustąpię ze stanowiska prezesa PKiM.

Nie chciałbym by konflikt ten zniechęcił kogokolwiek do pracy w PKiM. Bardzo wszystkich proszę o dalsze wykonywanie i przysyłanie obserwacji. To jest bowiem głównym celem naszej działalności. Wszelkie klótnie, uchwały, wybory, regulaminy itp. to sprawy drugorzędne. Nie zapominajmy o tym i skoncentrujmy się na obserwacjach.

Serdecznie wszystkich pozdrawiam

Arkadiusz Olech

DANE DO OBSERWACJI

Poniżej drukujemy dalsze efemerydy dwóch komet, o których pisaliśmy w zeszłym numerze *Cyrlarza*.

Kometa McNaught-Russell (1993v)

Kometa Takamizawa-Levy (1994f)

Date	R.A.	Dec.	Elon.	Mag.	Date	R.A.	Dec.	Elon.	Mag.
May 13	10 ^h 34 ^m	+76°41'	76°	8.3	May 16	20 ^h 30 ^m	+43°32'	87°	9.0
May 18	11 ^h 39 ^m	+76°04'	78°	8.7	May 20	20 ^h 06 ^m	+51°18'	89°	8.9
May 23	12 ^h 30 ^m	+74°39'	79°	9.0	May 24	19 ^h 28 ^m	+58°55'	90°	8.8
May 28	13 ^h 08 ^m	+72°47'	81°	9.4	May 28	18 ^h 30 ^m	+65°24'	90°	8.9
June 2	13 ^h 36 ^m	+70°40'	82°	9.7	June 1	17 ^h 06 ^m	+69°28'	88°	8.9
June 7	13 ^h 58 ^m	+68°26'	83°	10.0	June 5	15 ^h 31 ^m	+70°07'	83°	9.1
June 12	14 ^h 15 ^m	+66°09'	84°	10.3	June 7	14 ^h 48 ^m	+69°17'	84°	9.2

Nazwa Roju	Współrz. Rad.	Okres Aktywn.	Maksimum	N/h maks.
Chi Scorpionidy	16 ^h 32 ^m -14°	27.05 - 21.06	05.06	1-10
37 Taurydy	04 ^h 13 ^m +23°	01.06 - 18.06	07.06	pow. 10
Beta Ophiuchidy	17 ^h 24 ^m +05°	03.06 - 13.06	11.06	-
Lirydy czerwcowe	18 ^h 32 ^m +35°	10.06 - 22.06	15.06	1-10
Cefeidy czerwcowe	20 ^h 54 ^m +60°	11.06 - 27.06	27.06?	do 7
Bootydy czerwcowe	13 ^h 20 ^m +55°	18.06 - 08.07	27.06	-
Corvidy	12 ^h 48 ^m -19°	okolice 27.06	27.06	ok. 3
Epsilon Urs. Major II	12 ^h 28 ^m +58°	22.05 - 08.06	m.n.	-
44 Bootydy	15 ^h 16 ^m +48°	14.06 - 25.06	m.n.	do 10
Alfa Cygnidy	20 ^h 40 ^m +45°	17.06 - 31.07	m.n.	6-7
Ni Draconidy	14 ^h 44 ^m +58°	21.06 - 30.06	m.n.	-

m.n. - maksimum nieznane

SPRAWY PERSONALNE

Wśród pełnoprawnych członków PKiM serdecznie witamy Elżbietę Brembor z Wielichowa i ponownie Krzysztofa Sochę z Piórkowa.

CYRQLARZ W II PÓLROCZU 1994 ROKU

W związku z podwyżkami opłat pocztowych i usług kserograficznych jesteśmy zmuszeni ustalić cenę prenumeraty *Cyrlarza* w II półroczu 1994 roku na 40 tys. zł. Pieniądze proszę przysyłać nie później niż do końca czerwca 1994 roku na adres: Arkadiusz Olech, ul. Żwirki i Wigury 11/34, 83-000 Pruszcz Gd.

Redagują: Arkadiusz Olech i Przemysław Woźniak.